

Jacek Partyka

## **Księgozbiór z Bielan w Bibliotece Jagiellońskiej Zabezpieczenie i konserwacja, zasób, udostępnianie Komunikat o stanie opracowania – czerwiec 2011**

Od jesieni 2009 roku Biblioteka Jagiellońska stała się depozytariuszem obszernej, cennej i bardzo interesującej kolekcji druków pochodzących z biblioteki Klasztoru Ojców Kamedułów na krakowskich Bielanach. Rozpoczęte kilka lat wcześniej rozmowy dotyczące kompleksowego i różnorodnie pojmowanego zabezpieczenia księgozbioru zostały uwieńczone powodzeniem i doprowadziły do podpisania porozumienia, którego przedmiotem było podjęcie działań mających na celu wszechstronną i wieloaspektową ochronę zbiorów, jak również umożliwienie dostępu do tej kolekcji dla szerszego kręgu czytelników.

W momencie rozpoczęcia współpracy najważniejszym i nadrzędnym zadaniem było fizyczne zabezpieczenie zbiorów przed postępującą degradacją, a mianowicie wyeliminowanie szkodliwego wpływu środowiska zewnętrznego wynikającego z istniejących warunków magazynowych, przeprowadzenie masowej dezynfekcji wszystkich przejmowanych egzemplarzy i wreszcie przeniesienie kolekcji do pomieszczeń w większym stopniu spełniających wymogi czy też zalecenia konserwatorskie. Nadmierna wilgoć w połączeniu ze skrajnymi wahaniami temperatury, na co narażone były druki w warunkach klasztornych, to czynniki, które stanowią jedno z największych zagrożeń dla fizycznego przetrwania książki drukowanej i które w zasadniczy sposób oddziaływały na kolekcję. Koniecznością było przeniesienie druków do nowych pomieszczeń magazynowych.

Aby zapewnić kolekcji odpowiednie warunki przechowywania, w Bibliotece Jagiellońskiej przygotowano pojedyncze, osobne pomieszczenie z przeznaczeniem na magazyn dla księgozbioru kamedułów. W ten sposób druki, które miały znaleźć się w Bibliotece Jagiellońskiej jako wydzielony zbiór zabezpieczony, otrzymały na swoje potrzeby także odrębną przestrzeń magazynową, w pewnym sensie podkreślającą ich wyjątkowość. W samej rzeczy zabieg ten był jednak podyktowany przede wszystkim względami konserwatorskimi i troską o to, by druki po przetransportowaniu znalazły się w środowisku o możliwie stabil-

nych i poddających się kontroli warunkach zewnętrznych, charakteryzujących się mniejszą amplitudą temperatury i wilgotności.

W trosce o to, aby uchronić zbiory przed swego rodzaju szokiem adaptacyjnym, dołożono starań, by przygotowane dla nich pomieszczenie pod pewnymi względami zapewniało warunki środowiskowe zbliżone do klasztornych. Magazyn został całkowicie zaciemniony i oświetlenie włączane jest tam tylko w razie potrzeby – w czasie prac konserwacyjnych, inwentaryzacyjnych lub porządkowo-magazynowych. Okna zostały zaślepione oraz odizolowane wypełnieniem pochłaniającym ciepło, aby zmniejszyć wpływ czynników zewnętrznych na poziom temperatury wewnątrz pomieszczenia. Oprócz tego odcięto dopływ ciepła do znajdujących się tam wcześniej grzejników; elementy zewnętrzne i łącznikowe zostały zaopatrzone w kołnierze izolacyjne, których funkcją jest absorbowanie niepożądanego ciepła. W pomieszczeniu został zainstalowany elektronicznie sterowany nawilżacz powietrza, który ma za zadanie utrzymywanie odpowiedniego, określonego przez konserwatorów, poziomu wilgotności. Jako rozwiązanie eksperymentalne w ściankach oddzielających magazyn od korytarza zamontowano system mechanicznego wyciągu powietrza połączony z elektronicznym czujnikiem temperatury oraz wilgotności; czujnik ten, po przekroczeniu zaprogramowanych wskazań granicznych, ma za zadanie automatyczne wzbudzenie pracy silników i wymuszanie cyrkulacji powietrza w obrębie magazynu. Temperatura i poziom wilgotności w pomieszczeniu kontrolowane są przez dwa niezależne przyrządy pomiarowe; jeden z nich posiada możliwość ciągłej rejestracji wskazań i retrospektywnej kontroli zmierzonych wartości. Jeszcze przed transportem druki poddano badaniu mikrobiologicznemu przy zastosowaniu nieinwazyjnej metody wymazu i odcisku, badanie to powtórzono po przewiezieniu ich do Biblioteki Jagiellońskiej. Pracownicy Katedry Mikrobiologii Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie przebadali 16 obiektów stanowiących dla księgozbioru próbę reprezentatywną pod względem stanu zachowania papieru i oprawy, jak również z punktu widzenia rodzaju zastosowanych opraw.

Proces transportu druków z klasztoru do Biblioteki okazał się pracochłonny: całą kolekcję, obejmującą ok. 11 tysięcy woluminów, przewożono w okresie od grudnia 2007 roku do maja roku 2009; ostatnie 22 starodruki z tego księgozbioru, poddawane szczegółowym i dodatkowym zabiegom konserwatorskim w specjalistycznej pracowni, znalazły się w Bibliotece w październiku roku 2009. Pewna część druków została również poddana uprzedniej dezynfekcji mechanicznej jeszcze przed opuszczeniem klasztoru. Przed przewiezieniem przeprowadzono spis zasobu z natury, porównano zbiory z zachowanym w wersji elektronicznej inwentarzem klasztornym, spisano znajdujące się w bibliotece

klasztornej druki nie posiadające sygnatur, zaopatrzone wszystkie druki w ekslibrisy oraz barkody (kody paskowe). Nadanie poszczególnym drukom barkodów miało na celu umożliwienie elektronicznej rejestracji książek wywożonych z klasztoru w poszczególnych partiach; ponadto taka rejestracja pozwalała na szybsze określenie lokalizacji danego druku.

Druki przewieziono w 101 obszernych partiach transportowych, w odpowiednio do tego celu przystosowanych metalowych skrzyniach; pakowanie, zabezpieczenie i przygotowanie druków do transportu odbywało się pod kontrolą i przy udziale pracowników Oddziału Konserwacji Biblioteki Jagiellońskiej. Rozbicie kolekcji na tak znaczną ilość partii transportowych wynikało przede wszystkim ze względów konserwatorskich i techniczno-organizacyjnych, bowiem wszystkie książki przed przeniesieniem do nowego pomieszczenia musiały zostać poddane dezynfekcji w celu usunięcia zagrożenia ze strony mikroorganizmów (bakterii, grzybów itp.), jakie mogły mieć w nich swoje siedlisko. Dezynfekcję przeprowadzano w znajdującej się w Bibliotece próżniowej komorze fumigacyjnej, przy wykorzystaniu gazu określanego nazwą S-9, czyli mieszaniny tlenu etylenu (9%) i dwutlenku węgla (91%). Najogólniej rzecz ujmując można stwierdzić, że sam podział kolekcji na partie przewozowe był uwarunkowany wydolnością i pojemnością komory próżniowej. Podstawowym wymogiem było zagwarantowanie, że wszystkie książki przed włączeniem do zbioru przejdą przez uprzednią dezynfekcję; w ujęciu całościowym, transport, dezynfekcja (czyli jednorazowy „wsad” do komory – trwający ok. 48 godzin), a następnie ułożenie w magazynie docelowym książek należących do jednej partii zajmowały od 3 do 5 dni, co przy łącznej liczbie ponad 100 partii transportowych wpłynęło na czas trwania całej operacji. Dzięki tym drobiazgowym zabiegom można mieć jednak nadzieję, że zostało zminimalizowane ewentualne ryzyko przeniesienia zagrożeń mikrobiologicznych.

Sposób, w jaki obecnie jest ułożony księgozbiór na półkach magazynowych w Bibliotece Jagiellońskiej, nie ma już zbyt wiele wspólnego z pierwotnym układem z klasztoru. Wynika to przede wszystkim ze specyficznego sposobu budowy biblioteki klasztornej, który nie jest zresztą czymś wyjątkowym, jeśli chodzi o ten element budownictwa monastycznego (bardzo podobnie wygląda np. biblioteka w klasztorze cystersów w krakowskiej Mogile). Na Bielanach biblioteka mieściła się w pomieszczeniu o wysokości przekraczającej 4 metry, gdzie poszczególnym literom alfabetu przyporządkowane były bardzo wysokie półki, sięgające do samego sufitu. Pomieszczenie magazynowe w Bibliotece Jagiellońskiej jest o wiele niższe, zgodnie z takimi standardami budowy pomieszczeń magazynowych, które pozwalają na łatwy i bezpośredni dostęp do wszystkich półek z poziomu posadzki. Dlatego w magazynie docelowym zastosowano mechaniczny układ

alfabetyczny, druki ułożone są w sposób ciągły i w obrębie jednej półki często pojawiają się dwa różne ciągi sygnaturowe. Na marginesie można jeszcze dodać, że oprawy druków kamedulskich noszą dwa rodzaje sygnowań: jedne z nich są starsze, nanoszone ręcznie (piórem) mniej więcej w połowie wysokości grzbietu, świadczą one o niegdysiejszej praktyce stosowania bardzo długich ciągów sygnaturowych, liczących po kilkaset pozycji – jest to pozostałość po dawnym (choć raczej nie najdawniejszym) sposobie ułożenia czy też inwentaryzowania książek. Nowsze oznaczenia sygnaturowe to zadrukowane papierowe nalepki z prostą bordiurą, przyklejone w dolnej części grzbietu; sygnatury takie składają się z trzech elementów: z litery (22 duże litery A–Y, 5 liter małych: a, e, i, o, u), cyfry rzymskiej i cyfry arabskiej. W obrębie każdej litery znajduje się kilkanaście ciągów „rzymskich”, które przeważnie są powiązane z formatem druku, a rosnąca wartość liczbowa ciągu odpowiada większemu fizycznie rozmiarowi druku (czyli zasadniczo ciągi typu Cam. A. I. ..., Cam. B. I... – będą zawierać w sobie druki najmniejsze, w formacie I, ciągi takie, jak Cam. A. XIII ..., Cam. B. XIV. ... – druki największe, w formacie III, IV lub V). Oczywiście zdarzają się odstępstwa od tej reguły, ale są one dość nieliczne. Klasztorny bibliotekarz czy archiwista, który dokonał tego przesygnowania, w obrębie jednego ciągu oznaczonego cyfrą rzymską miał zwyczaj mieścić nie więcej niż 50 druków. Na podstawie oglądu druków można wywnioskować, że w większości przypadków tego typu oznaczenia funkcjonowały, jak się wydaje, do momentu wybuchu II wojny światowej; ciąg sygnaturowy oznaczony literą W jest pewnym sensie wyjątkiem i zawiera kilka druków wydanych po 1945 roku, ale prawdopodobnie pozostawał on w pewnym oderwaniu od całości księgozbioru.

Jak już wcześniej wspomniano, w bibliotece klasztornej znajdowało się wiele druków, które nie posiadały sygnatur albo miały sygnatury nie odnotowane w inwentarzu, bądź też sygnatury nie tworzące wyraźnego ciągu, wpisane na wsuniętych w druki zakładkach; w momencie przekazania księgozbioru tego typu druki funkcjonowały w bazie danych z oznaczeniem „b.s.” (bez sygnatury) i posiadały tylko ekslibris z wklejonym barkodem. Ze uwagi na prostotę i względy praktyczne, a także na potrzeby opracowania, inwentaryzacji i udostępniania, dla tych druków utworzono dwa nowe ciągi sygnaturowe, oznaczone literami X i Z. Litera X została przypisana do starodruków, litera Z – do druków nowszych; tworząc pozostałe elementy sygnatury wzorowano się na klasztornym inwentarzu bibliotecznym.

Do bazy komputerowej przygotowanej na potrzeby transportu wprowadzono ponad 11 100 opisów, które odpowiadają ilości woluminów należących do zasobu księgozbioru. Rozpatrując wielkość księgozbioru należy jednak mieć na uwadze, że znajduje się w nim bardzo duża ilość tzw. klocków intrologator-

skich, czyli dwóch lub więcej samoistnych, niezależnie od siebie wydanych dzieł, połączonych wspólną oprawą. W przypadku starodruków, które same w sobie były dobrem luksusowym, tego typu praktyka współoprawiania była zjawiskiem powszechnym, przede wszystkim pozwalając obniżyć wysokie koszty oprawy. Zdarzało się również, że oprawiano w ten sposób dzieła pokrewne tematycznie, tego samego autorstwa bądź pochodzące od jednego księgarza, co często było efektem krajowego bądź zagranicznego wyjazdu mającego na celu powiększenie księgozbioru. W inwentarzu klasztornym te klocki nie były rozpisane na poszczególne pozycje składowe, dlatego można być pewnym, że rzeczywista ilość dzieł zaliczających się do księgozbioru kamedulskiego znacznie przewyższy ilość woluminów. Jako ciekawostkę można również wspomnieć, że w kilku przypadkach zaobserwowano zjawisko odwrotne – części składowe jednego dzieła, niewyróżniające się cechami wydawniczymi bądź nadmierną objętością, zostały odrębnie oprowiane i każde z nich otrzymało własną sygnaturę; było to jednak zjawisko incydentalne, nie ma też chyba biblioteki, która byłaby od niego wolna. W tym momencie nie jest więc możliwe dokładne określenie wielkości księgozbioru, ale gdyby opierać się na przesłankach statystycznych i danych pochodzących z dotychczasowego opracowania, wówczas można by domniemywać, że cała kolekcja obejmuje ok. 12 500–13 000 dzieł w 11 100 woluminach; jeszcze inna będzie liczba poszczególnych egzemplarzy, ponieważ w bibliotece znajdowało się wiele dzieł nawet kilkakrotnie zdublowanych – druków szczególnie przydatnych czy potrzebnych w więcej niż jednej kopii.

Opracowanie księgozbioru zostało rozpoczęte niemal bezpośrednio po przejściu wszystkich druków przez Bibliotekę Jagiellońską. Do opracowania zaangażowano dwie grupy pracowników, rekrutujących się z Oddziału Opracowania Zbiorów bądź z Oddziału Starych Druków, zgodnie z naturalnym podziałem na druki nowe i starodruki. W tym momencie jest to katalogowanie elektroniczne, polegające na tworzeniu odpowiednich rekordów bibliograficznych do bazy NUKAT, czyli Narodowego Uniwersalnego Katalogu Centralnego. Katalog ten funkcjonuje w oparciu o metodę współkatalogowania, gdzie wszystkie rekordy tworzone są tylko w bazie centralnej, a następnie kopiowane do poszczególnych współpracujących bibliotek. Podstawą teoretyczną dla opisu druków jest format MARC 21 dla starych druków, opracowany przez Halinę Mieczkowską z Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego; katalogujący tworzą również hasła na potrzeby KHW (kartoteki haseł wzorcowych), dla którego podstawą jest opracowanie Anny Paluszkiewicz, „Format MARC 21 rekordu kartoteki haseł wzorcowych”, z późniejszymi zmianami autorstwa Marii Nasilowskiej i Leszka Śnieżko.

Do końca czerwca 2011 roku wydano do opracowania ponad 8 200 woluminów; w chwili obecnej w katalogu komputerowym Biblioteki Jagiellońskiej znajduje się już niemal 8900 rekordów bibliograficznych, które posiadają oznaczenie „Księgozbiór Kamedułów”: można je w dowolny sposób przeglądać, filtrować, sortować i przeszukiwać. Z pewnymi nielicznymi wyjątkami prace związane z katalogowaniem druków nowych zostały praktycznie zakończone w czerwcu 2010 roku i niemal wszystkie druki z biblioteki kamedułów wydane po roku 1800 można już odnaleźć zarówno w komputerowym katalogu NUKAT, jak i w katalogu Biblioteki Jagiellońskiej. Jest to ok. 4200 rekordów, wśród których większą część stanowią pozycje XIX-wieczne, reprezentowane przez 2800 publikacji. Pozostała jeszcze pewna niewielka liczba druków nie poddanych skatalogowaniu: część z nich to druki zdefektowane w tak znacznym stopniu, że nie jest możliwa ich identyfikacja; część druków nastrocza problemy natury technicznej i ostateczne ich opracowanie zostanie podjęte po zakończeniu całości prac nad tym zbiorem.

Prace nad elektronicznym skatalogowaniem starodruków potrwają prawdopodobnie do połowy przyszłego roku, być może nieco dłużej. Jest to uwarunkowane dwoma względami: przede wszystkim biblioteka na Bielanych posiadała ponad dwukrotnie więcej starodruków niż druków nowych; ponadto należy mieć na uwadze, że katalogowanie druków dawnych, niezależnie od przyjętej metody, zawsze wymaga więcej czasu, zarówno z powodu wyższego stopnia złożoności opisu, jak i ze względu na realizację określonych wymogów, jakie stawia przed katalogującymi format MARC. W przypadku starodruków, które zwykle posiadają więcej elementów wydawniczych pozwalających na identyfikację, możliwe jest opracowywanie również dzieł bardzo zniszczonych, ale jest to zajęcie niezwykle żmudne i pracochłonne, co również w niemałym stopniu wpływa na wolniejsze tempo pracy. W chwili obecnej w bazie znajduje się już ponad 4700 zatwierdzonych rekordów bibliograficznych dla starych druków; natomiast ilość haseł wzorcowych stworzonych na potrzeby opracowania znacznie przewyższa ilość wprowadzonych opisów. Należy również dodać, że oprócz czynności typowo katalogowych prowadzone są również dodatkowe prace związane z sygnowaniem dzieł pozbawionych sygnatur i z dodawaniem tych nowo utworzonych sygnatur do istniejącej bazy elektronicznej.

Zasób księgozbioru, jak wspomniano, w najprostszym ujęciu można podzielić na dwie grupy ze względu na czas powstawania druków: mianowicie druki nowe, obejmujące ok. 4200 pozycji, i druki stare, wydane przed rokiem 1800, których dokładna ilość nie jest jeszcze znana, ale można ją szacować na 12 500–13 000 pozycji katalogowych. W grupie druków nowych przeważają wydania

z XIX wieku, są wśród nich pozycje rzadkie i notowane w niewielu bibliotekach. Jeśli chodzi natomiast o druki najstarsze, to wiemy z różnych źródeł, że w księgozbiórze miało znajdować się kilkadziesiąt inkunabułów; *Incunabula Short Title Catalogue*, obejmująca dane z całego świata baza danych tworzona przez British Library od lat 80. ubiegłego wieku, odnotowuje 83 pozycje bibliograficzne z miejscem lokalizacji określonym jako „Bielany Kam”. Liczba ta różni się od ilości pozycji zawartych w zachowanym w wersji elektronicznej inwentarzu bibliotecznym. Można jednak stwierdzić już teraz, że część z nich bez wątpienia zaginęła, w przeszłości mniej lub bardziej odległej. Już w czasie inwentaryzacji, jaką kilka lat temu, jeszcze przed rozpoczęciem rozmów dotyczących przeniesienia księgozbioru, przeprowadził wybitny znawca zagadnienia, Michał Spandowski z Biblioteki Narodowej w Warszawie, wiadomo było, że brakuje co najmniej 9 woluminów. Do chwili obecnej udało się opisać 37 inkunabułów, ale można przypuszczać, że ich liczba ulegnie zwiększeniu. Ciekawym przypadkiem jest inkunabuł oznaczony sygnaturą L. III. 41; to zdefektowany egzemplarz *Tabula Cebesae Tebańczyka*, druku wydanego we Florencji przez Lorenzo di Alopa, około roku 1496. W chwili obecnej posiadamy kk. 1–24 (czyli brak jego większej części, mianowicie kk. 25–74), ale przed przewiezieniem księgozbioru do Biblioteki Jagiellońskiej pod tą sygnaturą znajdował się jeszcze mniejszy urywek, zawierający kk. 1–16. W czasie prac inwentaryzacyjnych prowadzonych już w magazynie docelowym odnaleziono kk. 17–24, około 2000 roku zidentyfikowane i wyklejone przez pracowników Biblioteki Narodowej w Warszawie, włączone w ciąg druków w zupełnie innym miejscu.

Najstarszy ze skatalogowanych dotychczas druków to *Speculum iudiciale* Guillaume’a Duranda, wydany 22 XI 1473 roku w Strasburgu przez Georga Husnera i Johanna Beckenhuba. Oprócz późniejszych wydań dzieł Duranda, jakie zostały przekazane do Biblioteki Jagiellońskiej z klasztoru kamedułów, jego autorstwa jest jeszcze jeden inkunabuł, *Rationale divinatorum officiorum*, wydany w Spirze przez Petera Dracha około roku 1476. Wśród klasztornych inkunabułów znalazły się też i takie, których nie posiadała wcześniej Biblioteka Jagiellońska i które występują w Polsce w kilku zaledwie egzemplarzach. Zdarza się również, że egzemplarz kamedulski jest jedynym jak na razie odnotowanym w Polsce. Jest tak w przypadku traktatu *Regole della vita spirituale e matrimoniale* Cherubina ze Sieny, wydanego 26 X 1492 roku w Wenecji przez Thomasa de Piasis. Według *Gesamtkatalog der Wiegendrucke* egzemplarze tego inkunabułu powinny znajdować się w co najmniej 11 bibliotekach na świecie; dziwnym zrzędzeniem losu aż połowa z nich to druki zdefektowane i, jak się okazuje, podobnie rzecz się ma w przypadku egzemplarza kamedulskiego, w którym brakuje niemal 5 skła-

dek. Jeszcze inny inkunabuł, który odnotowany jest tylko w zbiorze z Bielan, to *Formularium instrumentorum*, wydany 31 III 1500 roku w Kolonii przez Heinricha Quentella; jest to również najmlodszy pod względem datowania z inkunabułów kamedulskich. W ujęciu przekrojowym opisane do tej pory inkunabuły klasztorne to zasób tytułów dosyć typowych dla epoki, o tematyce, jaka najczęściej pojawiała się w publikacjach z pierwszego stulecia książki drukowanej: przeważają wśród nich utwory o szeroko rozumianej tematyce religijnej i filozoficznej, są też dzieła o treści prawniczej, aforystyka, poezja. Jedyne jak na razie odnotowane wśród nich polonikum to traktat *De sacramentis* Mikołaja z Błonia, wydany w 1492 roku w Strasburgu przez Martina Flacha. Ten druk zwraca uwagę swą niezwykle ubogą oprawą – doświadczenie uczy, że w wielu zakurzonych archiwach klasztornych niepozornie wyglądająca tektura bądź papier makulaturowy czy pakunkowy nierzadko okrywają prawdziwe skarby biblioteczne. Natomiast często zdarza się, że deski obciążone czerwono barwioną skórą i pokryte złoceniami, z marmurkowanymi wyklejkami i ekslibrisami, które w szczególności kuszyły złodziei, mieszczą w sobie druki o niewielkiej wartości – tego typu oprawy były bardzo popularne w wiekach XVIII i XIX. Powracając do tego jedyne jak na razie druku „polskiego” w tym segmencie zbioru, można jeszcze wspomnieć, że w jego przypadku w samym Krakowie można mówić o *embarrass de richesse*, ponieważ odnotowane jest 9 jego egzemplarzy, przy co najmniej 23 w całej Polsce. Inkunabuły bielańskie zasługują bez wątpienia na pełny przegląd i szerszą analizę, należy jednak z tym jeszcze poczekać do momentu zakończenia opracowania całości księgozbioru.

Znacznie liczniejszy jest zbiór starodruków pochodzących z XVI wieku, ponieważ w chwili obecnej obejmuje on już 1154 pozycje i, jak można przypuszczać, ich liczba może zwiększyć się nawet dwukrotnie. W tym przypadku mamy do czynienia z interesującym i cennym zasobem książkowym, szczególnie bogato reprezentowanym przez druki włoskie, obejmujące prawie 400 pozycji bibliograficznych – tym samym jest to najliczniejsza grupa wśród książek pochodzących z XVI wieku; kolejno, według liczebności, są druki niemieckie (ponad 300), francuskie (ponad 200), szwajcarskie (ponad 100) i belgijskie (98). Niewiele jest druków holenderskich (25) i hiszpańskich (7); bardzo nieliczne są XVI-wieczne druki pochodzące z obszaru Polski – tylko 15 spośród nich pochodzi z terenów nadal należących do Polski; jeśli jednak rozszerzyć zakres poszukiwań o historyczne drukarnie polskie, to wymienić należy jeszcze 9 innych pozycji: *Lexicon Latino Polonicum*, wydany przez Jana Daubmanna w 1564 roku w Królewcu, *Thesaurus orationum, meditationum ac aliarum piarum exercitationum*, wydany w Wilnie w drukarni Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła pomiędzy 1576 a 1586



rokiem, 2 druki wiedeńskie Hieronima Wietora z 1516 roku, *De coniuratione Catilinae* Salustiusza i Diodora Sycylijczyka *Libri duo: primus de Philippi regis Macedoniae [...] alter de Alexandri filii rebus gestis*, a także 5 druków z Brześcia Litewskiego, z oficyn wydawniczych Stanisława Murmeliusa i Cypriana Bazylaka. Najstarszy druk krakowski w księgozbiornym pochodzi dopiero z roku 1581 i jest to *Postilla Orthodoxa, To iest Wyklad Swietych Ewanieliy Niedzielných* opata mogińskiego Marcina Białobrzeskiego, wydany w Drukarni Łazarzowej. Ta przewaga druków włoskich staje się jednak zrozumiała, jeśli uwzględnimy fakt, że pierwsi kameduli przybyli do Polski właśnie z Włoch, i świadczyć może o tym, że zakonnicy z Bielan utrzymywali dość ożywione kontakty ze swym klasztorom-matką na Monte Corona; zresztą nowi bracia przybywający z Włoch również mogli przywozić druki ze sobą. Związki te nie ograniczały się jedynie do pierwszego okresu istnienia klasztoru, gdy zakonnicy rekrutowali się wyłącznie z przybyszów włoskich, ale przetrwały przez okres rozbiorowy aż do czasów najnowszych, co znajduje swoje potwierdzenie w zbiorach – na ogólną liczbę już niemal 9 000 opisanych pozycji bibliograficznych ponad 2500 to druki pochodzące z Włoch, obejmujące zarówno inkunabuły, jak i druki najnowsze, od *Poeticon astronomicon* Hyginusa wydanego w Wenecji w 1485 roku, po *Thesaurus liturgiae horarum monasticae*, Rzym 1977. Niemniej spośród druków pochodzących z obszaru włoskiego najciekawsze i najcenniejsze wydają się właśnie te pochodzące z XVI i XVII wieku. Najstarszy w tej grupie jest post-inkunabuł *Metabolī Tou Kata Iōannīn Hagiou Euaggeliou* Nonnosa, parafraza Ewangelii wg św. Jana, którą około roku 1501 wydał w Rzymie Aldo Manuzio starszy. Wśród zachowanych druków klasztornych można odnaleźć również prawdziwe perełki, którym w zaciszu klasztornej biblioteki udało się przetrwać dziejowe niepokoje. W tej grupie znalazł się interesujący i najwyraźniej unikatowy druk polski *Declaratio utilissima Constitutionis Martini Quinti...*, wydany w Rzymie w 1516 roku przez Marcello (Marcellusa) Silbera, autorstwa Dominika z Secemina, kanclerza gnieźnieńskiego i kanonika łączyckiego, powiernika biskupa Jana Łaskiego. W *Bibliografii polskiej* Estreichera nie ma informacji o tym druku; we Włoszech, gdzie wydania XVI-wieczne są opisane bardzo dokładnie i szczegółowo, z uwzględnieniem wszystkich lokalizacji, odnotowane są tylko dwa egzemplarze tego dzieła. Zresztą w przypadku tego księgozbiornego nie tylko druki włoskie mogą stanowić obiekt zainteresowań badaczy – warto zwrócić uwagę na przykład na *Georgicorum liber* Hezjoda, druk wydany w Lipsku w 1521 roku, w oficynie Valentina Schumanna. Z tego roku znane jest tylko jedno lipskie wydanie Hezjoda, o nieco podobnym sposobie zapisu w strefie tytułowej, ale odbite przez Jakoba Thannera, i zasadniczo różniące się składem karty tytułowej

i objętością. Nie odnaleziono opisu tego druku w żadnej z dostępnych bibliografii i może być to unikat na skalę światową (o ile oczywiście inny jego egzemplarz nie kryje się w którejś z nierozpoznanych bibliotek klasztornych w Polsce czy Europie). Druki bardzo rzadkie pochodzą również z innych krajów, jak choćby hiszpańskojęzyczne *Epistolas y Euangelios Qve Por Todo El ano se leen en la Iglesia catholica, dela correçion de F. Ambrosio Montesino*, wydane w Antwerpii dla Joannesa Stelsiusa ok. 1550 roku, a zachowane w niewielu egzemplarzach w Europie. Pochodzące z Bielan druki z tej epoki ze względu na swą zawartość treściową, sposób oprawy, a także proveniencje zasługują na oddzielny katalog, który zbierałby je w sposób kompleksowy i zindeksowany – tym bardziej, że niejedna mniejsza i zdecydowanie mniej interesująca kolekcja XVI- czy XVII-wieczna doczekała się własnego opracowania.

Pierwsi kameduli przybyli do Krakowa na początku XVII wieku, w 1604 roku, a na Bielany przeprowadzili się kilka lat później, po zakończeniu budowy; to właśnie w tym stuleciu ich biblioteka przeżywa największy rozwój, notuje najwięcej przybytków i bez wątpienia druki z tej epoki będą najliczniejsze. Wprawdzie na tym etapie opracowania najwięcej można odnaleźć druków XIX-wiecznych, reprezentowanych przez niemal 2800 pozycji, ale należy pamiętać, że katalogowanie druków tzw. nowych zostało już praktycznie zakończone i liczba ich może wzrosnąć jedynie w nieznacznym stopniu; natomiast liczba już opracowanych druków XVII-wiecznych to 2600 pozycji bibliograficznych, a do opisania i skatalogowania nadal pozostaje prawie 3000 woluminów zawierających zasadniczo wyłącznie starodruki. Zasób druków pochodzących z tej epoki wydaje się stanowić potwierdzenie ówczesnego rozkwitu klasztoru, zwłaszcza w pierwszej połowie stulecia. Wśród druków z tego wieku dominują wydania niemieckie, sięgające 750 pozycji, następne są włoskie – 600 pozycji, polskie – 500, francuskie – 300, belgijskie – 250, holenderskie – 100, szwajcarskie – 34; w wyraźny sposób zaznacza się przewaga Krakowa, skąd pochodzi co najmniej 350 druków. Wśród druków dotychczas opracowanych pojawiają się unikaty, których nie udało się odnaleźć w żadnej z dostępnych bibliografii, drukowanych czy elektronicznych. Jeden z nich to liczące zaledwie 6 kart *Brevi Orationi Da Dirsi Nella visita della Santa Casa di Loreto*, wydane w 1624 roku w Ankonie przez Marco Salvioniego na zlecenie miejskiego cechu kupców i artystów (rzemieślników). Znamy około 40 druków wydanych przez Marco Salvioniego, ale ten niewielki zbiór modlitw, być może wydany okazjonalnie, na jednorazowe zapotrzebowanie cechu miejskiego, nie jest notowany w bibliografiach – ze względu na swój niewielki rozmiar, drobny format i ulotny charakter może być jedynym znanym na świecie egzemplarzem.

Druki XVIII-wieczne to ostatnia i najmniej liczna, jeśli pominąć inkunabuły, grupa starodruków, obejmująca w chwili obecnej 918 pozycji. Ta część księgozbioru zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym stanowi dosyć dobre odzwierciedlenie sytuacji klasztorów w ówczesnej Polsce, przeżywających kryzys i chylących się ku upadkowi. Druki pochodzące spoza granic Rzeczypospolitej stanowią już tylko znikomą część zbioru: wyjazdy zagraniczne musiały być o wiele rzadsze, możliwości zakupu – mniejsze, dlatego większość książek z tego okresu to druki polskie, obejmujące ponad 670 pozycji, czyli ponad 70 proc. całości. Ale również i w tej części zbioru można natrafić na druki naprawdę rzadkie, np. polonika nienotowane przez Estreichera (i nieobecne w żadnej z dostępnych bibliografii), jak choćby *Krwawa Praca Zbaw* [sic!] *P. Chrystusa Jezusa Przez lat trzydzieści trzy Wypracowana* Jana Kapistrana Połanieckiego, czyli koronka tajemnic Jezusowych, wydana w Krakowie przez Michała Dyaszewskiego w roku 1752. Interesujący jest fakt, że druki włoskie nadal stanowią liczbę pokaźną, zajmując drugie miejsce pod względem liczby – to 146 pozycji bibliograficznych.

Powiedziano już, że o wartości wielu druków z tej kolekcji decyduje ich proveniencja, dlatego należy wspomnieć jeszcze o darczyńcach, którzy w niezwykle znaczący sposób przyczynili się do rozwoju biblioteki. Sam załóżek biblioteki mógł być dziełem fundatora klasztoru, marszałka Mikołaja Wolskiego. Dotychczas zidentyfikowano 9 druków, opatrzonych przeważnie tego typu notatką bibliotekarza klasztornego: „*Eremitarum Camaldulensium Montis Argentini apud Cracoviam ex munere Illustrissimi Domini Marsalchi huius Eremiti fundatoris*”. Wszystkie te druki zostały wydane jeszcze przed fundacją klasztoru, najmłodszy z nich akurat w roku 1603, co mogłoby sugerować, iż fundator jeszcze za życia podarował je zakonnikom. Ale na jednym z tych druków, najstarszym zresztą, mianowicie *T. Livii Patavini Latinae Historiae Principis Decades Tres*, wydanym w Bazylei w 1543 przez Johanna Herwagena, znajduje się notka zawierająca słowa „*ex legato*”, co stoi w opozycji do formy „*ex munere*”. Niewykluczone jednak, że akurat ta jedna pozycja mogła trafić do biblioteki na mocy zapisu testamentowego, a pozostałe – w formie daru fundatora. Na podstawie danych pochodzących z opracowania można domniemywać, że, jak się wydaje, liczba druków pochodzących od Mikołaja Wolskiego nie zwiększy się w znaczący sposób po zakończeniu opracowania całości księgozbioru.

Jednym z bardziej znanych ofiarodawców był krakowianin Paweł Maurycy Henik (na drukach jego nazwisko zapisywane jest również jako Henic, Henich, Hennich), dworzanin Marcina Kromera, podróżnik, poliglota, kawaler jerozolimski. Większość ofiarowanych przez niego druków opatrzona jest notatką

bibliotekarza, sporządzoną po śmierci darczyńcy: „Congregationis Eremitarum Camaldulensium Montis Argentini apud Cracoviam ex Legato Domini Pauli Henic Equitis Hierosolymitani, A.D. 1623” – w tym właśnie roku Paweł Henik umiera w klasztorze bielańskim, przed śmiercią zapisując bibliotece całą swoją kolekcję. W literaturze, zwłaszcza popularnonaukowej, można spotkać się z twierdzeniem, że biblioteka klasztorna większość swych dzieł zawdzięcza właśnie tej donacji, niemniej jednak dotychczasowe prace katalogowe nie pozwalają na potwierdzenie takiej opinii. W chwili obecnej można mówić o około 200 woluminach, na których znajdują się wspomniane powyżej notatki proveniencyjne bądź też zapiski samego Henika, który miał zwyczaj odnotowywać, najczęściej na wyklejce okładziny górnej, pewne podstawowe informacje dotyczące danego zakupu: miejsce, datę, księgarza, cenę. Książki, które wcześniej były jego własnością, to bez wątpienia druki interesujące i cenne, ale w chwili obecnej trudno przypuszczać, by to one miały stanowić podstawowy zrąb biblioteki. Wydaje się jednak, że już w tym momencie można wskazywać na innego darczyńcę, który w zasadniczy sposób przyczynił się do wielkości i znaczenia klasztornych zbiorów. Jan Chryzostom Bodzenta (Bodzeta, Bodzanta), kanonik krakowski, doktor teologii i obojga praw, był posiadaczem bardzo obszernego księgozbioru, który przed swą śmiercią w 1678 roku zapisał klasztorowi w Bielanach. Podobnie jak w przypadku Pawła Henika, większość notatek proveniencyjnych powstała po śmierci darczyńcy; zwykle mają one następującą postać: „Eremitarum Camaldulensium Montis Argentini ex Legato Perillustrissimi et Admodum Reverendi Domini Joannis Chrisostomi Bodzenta Sanctae Theologiae et Iuris Utrisque Doctoris Canonici Cracoviensis AD. 1678”. Ów kanonik nabywał książki z rozmaitych dziedzin i z przeróżnych źródeł: czytając notatki własnościowe na ofiarowanych przez niego drukach można zauważyć, że niejednokrotnie zdarzało się, iż był on kolejnym, jednym z wielu właścicieli. Na przykład co najmniej 6 spośród jego książek należało wcześniej do burgrabiego krakowskiego Andrzeja Czarneckiego; wszystkie są identycznie oprawione w barwiony na czerwono pergamin, na obu okładzinach, w zwierciadle z prostych złożonych ramek, znajduje się supereklibris w postaci owalnej, złożonej plakiety herbowej. Wśród wcześniejszych właścicieli byli m.in. biskup krakowski i kanclerz wielki koronny Jakub Zadzik czy arcybiskup gnieźnieński i prymas Polski Stanisław Karnkowski, nie wspominając już o całym szeregu mniej lub bardziej znanych osobistości, których książki zostały później nabyte przez Bodzentę. Najbardziej zdumiewająca jest jednak wielkość jego księgozbioru, ponieważ do chwili obecnej udało się zidentyfikować 1058 druków z odnośnymi notatkami proveniencyjnymi – można domniemywać, że ich ilość jeszcze wzrośnie w znaczący sposób. Trudno jesz-

cze w tej chwili stwierdzić, o ile zwiększy się ilość takich druków po zakończeniu opracowania księgozbioru, ale wydaje się, że mamy do czynienia z jednym z większych prywatnych księgozbiorów szlacheckich XVII-wiecznej Rzeczypospolitej. Już wkrótce, po zakończeniu prac katalogowych, będzie można podjąć próbę odtworzenia tego księgozbioru i oceny jego zawartości – jest to przedsięwzięcie o tyleż interesujące, iż można sądzić, że biblioteka Bodzenty trafiła do klasztoru właściwie w nienaruszonym stanie i tym samym stanowi niezwykle interesujący obiekt badawczy.

Prace nad skatalogowaniem całego księgozbioru potrwają jeszcze prawdopodobnie do połowy roku 2012, niemniej ilość druków, z jakich mogą korzystać czytelnicy, rośnie w sposób stały i mniej więcej systematyczny. Już w styczniu 2010 roku zaistniała możliwość wyszukiwania pierwszych druków kamedulskich poprzez interfejs komputerowego katalogu Biblioteki Jagiellońskiej i od tej pory zaczęły pojawiać się zamówienia/realizacje pozycji z tej biblioteki, zarówno starodruków, jak i druków nowych. Dzięki zastosowaniu oznaczenia kolekcji w lokalnych polach rekordu bibliograficznego możliwe jest przyglądanie bazy Biblioteki Jagiellońskiej za pomocą wyszukiwania zaawansowanego i frazy „kolekcja:kamedułów”, co pozwala na zawężenie wyników wyszukiwania i łatwiejszy dostęp do żądanych pozycji.

Biblioteka kamedułów z Bielan była przez stulecia zamknięta za klauzurą i niedostępna dla większości czytelników, lecz teraz książki, które przez wiele lat stanowiły źródło wiedzy, pomoc i środek poznawczy dla wąskiego grona zakonników, mogą w rozmaity sposób służyć wszystkim zainteresowanym. W przyszłym roku, po zakończeniu podstawowej części opracowania tego zbioru, otworzy się niezwykle interesujące pole badawcze, jakim będzie możliwość pracy nad całością kolekcji.